

Sylvia Zydek

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

## Radość człowieka cnotliwego, czyli o przyczynach radości w dobie saskiej

Współczesne myślenie o szczęściu i radości dookreśla wiele czynników. Można bowiem powiedzieć, iż istnieje mnóstwo „radosnych poruszeń serca” i całkiem sporo emocji „rodzących” szczęście. Wielość ta rodzi się z faktu, że obecnie o radości myślimy w bardzo zindywidualizowany sposób. Chcąc jednak mówić o przeżywaniu, odczuwaniu szczęścia w przeszłości, nie możemy myśleć kategoriami współczesnego człowieka, ponieważ ludzie żyjący w ubiegłych stuleciach przyczyny radości upatrywali głównie w Bogu. Pragnąc głębiej wniknąć w myślenie i odczuwanie „społeczeństw minionych epok”, należy rozważania zacząć właśnie od próby zdefiniowania mentalności. Znakomity znawca tej tematyki, wrocławski historyk

Bogdan Rok tak ją określa: „najogólniej mentalność oznacza sposób myślenia oparty na konkretnym, obowiązującym w danej społeczności systemie wartości, a z nim związany jest zespół charakterystycznych dla tej społeczności codziennych zachowań. Z socjologicznego

Sylvia Zydek, dr, adiunkt w Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, Instytut Nauk Społecznych. Zainteresowania naukowe: historia mentalności, kultury (barok, oświecenie), historia Kościoła w dobie nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia i roli zgromadzeń zakonnych w życiu społecznym, historia wychowania. Wybrane publikacje: *Reformackie wizje eschatologiczne: Klemens Bolesławski (1625–1689) i Antoni Węgrzynowicz (1658–1721)*, [w:] *Sic erat infatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, red. E. Kościak, R. Żerelik, F. Wolański, Toruń 2012; *Trzy kobiety – trzy portrety (św. Brygida Szwedzka, św. Katarzyna ze Sieny, św. Teresa Benedykta od Krzyża)*, [w:] *Portrety kobiecości*, red. M. Jabłoński i in., Kraków 2014; *Dialog Kościoła, rodziny i państwa jako gwarancja chrześcijańskiego wychowania na podstawie Divini illius Magistra*, [w:] *Wychowanie do dialogu. W poszukiwaniu modeli budowania relacji międzyludzkich*, red. K. Jaworska, K. Wawrzynów, G. Sokołowski, Wrocław 2015.

i psychologicznego punktu widzenia mentalność stanowi pewną część świadomości społecznej”<sup>1</sup>. Badania dotyczące zachowań ludzkich w perspektywie szerszej niż ta, która nas otacza, dają szansę na zbadanie zjawisk społecznych w sposób permanentny, z racji widzenia ich znacznie wyraźniej i pełniej. Dlatego też należy zadać sobie trud i próbować wejść w odległą przestrzeń czasową, by zyskać odpowiedzi na stawiane sobie współcześnie pytania. Niekiedy z pomocą przychodzą nam tworzone obecnie definicje, które bardzo dobrze wyjaśnić mogą rzeczywistość historyczną, w omawianym przypadku – okresu baroku i oświecenia. W tym miejscu warto sięgnąć do ogólnych rozważań o szczęściu podejmowanych np. przez Władysława Tatarkiewicza, które mogą okazać się niezwykle pomocne w tłumaczeniu, czym było szczęście i gdzie szukał go człowiek doby saskiej: „W tym, co nazywamy zadowoleniem, jest nie tylko składnik uczuciowy, ale także składnik intelektualny; kto jest zadowolony, ten nie tylko się cieszy, ale także ocenia dodatnio to, z czego jest zadowolony. Właśnie dlatego określa się szczęście jako zadowolenie: jest nim bowiem ta sama dwoistość. [...] Ta dwoistość elementów zadowolenia tłumaczy tych ludzi, którzy powiadają, że są zadowoleni z życia, ale nie są szczęśliwi. To ci, w których rozszczepiły się dwa zwykłe elementy zadowolenia: uczuciowy i intelektualny, odczuwanie przyjemności życia i uznawanie jego wartości”<sup>2</sup>. Ta definicja w sposób niezwykle trafny pokazuje, jak pojmował szczęście człowiek doby saskiej, on to właśnie znajdował się w stanie permanentnego rozszczepienia elementów zadowolenia. Niejako bał się radości uczuciowej czy zmysłowej, choć szukał jej i bez wątpienia doświadczał. Zadowolenie intelektualne obejmowało głównie kwestie dotyczące spraw duchowych oraz tych, które związane były z doświadczeniem szczęścia trwałego, czyli zbawienia. Ludzie tego okresu mogli nawet czuć zadowolenie z życia, ale wiedzieli, że szczęście to kwestia raj. By dostać się do tego ostatniego, należało być cnotliwym i bezgrzesznym. Jak podpowiada kaznodzieja Antoni Węgrzynowicz,

<sup>1</sup> B. Rok, *Mentalność duchowieństwa polskiego w XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, B. Rok, Wrocław 1993, s. 10.

<sup>2</sup> W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Warszawa 1962, s. 40.

wówczas można było liczyć na doświadczenie prawdziwej i niekończącej się eudajmonii: „Trojaka radość one błogosławione duchy uwesela i cieszy. Cieszą się rozkosznie z doskonałego i jasnego Boskiego poznania”<sup>3</sup>. Niebo jest zatem spełnieniem intelektualnym, duchowym i zmysłowym. Dlatego też tkwiąca w Bogu przyczyna radości stanowiła niejako jądro radości w ogóle. Miano bowiem świadomość, iż wszelkie uciechy, przyjemności, radości i szczęśliwe uniesienia, których doświadczano w codzienności, nie stanowiły bynajmniej jedynych i ostatecznych tego rodzaju doświadczeń. Dlatego też kierowano wzrok w kierunku wartości duchowych, głównie tych, które zapewniały uniesienia religijne. W religii, stałej i niezmiennej od wieków, poszukiwano radości, która miała się nigdy nie skończyć, i za taką tęskniono. Radość prawdziwa i jedyna miała być udziałem człowieka dopiero po śmierci. Analizując różnego rodzaju źródła historyczne, np. kazania, dzienniki podróży, widzimy wyraźnie, iż człowiek żyjący w XVIII wieku wiedział, że szczęścia nie znajdzie w tym, co go otacza, a co jest ulotne i efemeryczne, bo ziemskie, lecz w tym, co zakotwiczone jest w Bogu.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że często i intensywnie czerpano radość z uciech życia doczesnego, nie stanowiło to bynajmniej życiowego marginesu magnaterii czy bogatszej szlachty. Rodzące radość i wytchnienie różnego rodzaju rozrywki ubogaczyły codzienność. Odnajdujemy tu pewną dychotomię, ponieważ deklaratywność sądów i opinii duchownych tamtej epoki pozostawała w sprzeczności z zachowaniami czy też pragnieniami społeczeństwa. Dochodziło zatem do konfrontacji poglądów wygłaszanych przez kaznodziejów z potrzebami i zachowaniami ludzi. Tu właśnie zaczynamy dotykać niezwykle ważnego pojęcia, o którym była już mowa, a mianowicie kwestii kształtowania mentalności. Jak podpowiada Tomasz Gałwiazek: „Zderzenie kwestii deklaratywnych w aspekcie moralnym z estetycznymi (a także biologicznymi) funkcjami i potrzebami człowieka stanowiło jedną z podstawowych cech baroku. Znaczy to, iż mamy do czynienia z wizją społeczeństwa o gorących uczuciach religijnych do

<sup>3</sup> A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga trzecia o czterech rzeczach ostatecznych*, Warszawa 1714, s. 137.

Boga, Jezusa, Maryi, niezwykle afektywnym, wyrażanym żywiółowo, zarazem stojącym też w pewnej sprzeczności – przywiązany do własnej cielesności, koncentrującym się na wrażeniach zmysłowych, estetycznych, w których umieszczane były obie wykluczające się postawy<sup>4</sup>. Dlatego też analizowana wyżej definicja Władysława Tatarkiewicza wydaje się niezwykle pomocna w zrozumieniu złożonej mentalnie postawy człowieka baroku w kontekście przeżywania szczęścia.

Analizując źródła dotyczące epoki, można spotkać wiele obrazów ilustrujących ludzkie życie tamtego okresu. Było ono bogate w wydarzenia, doświadczenia, emocje. Coś innego niż współcześnie budziło strach<sup>5</sup>, wiele też innych powodów generowało radość<sup>6</sup>. Człowiek doby saskiej pożywał radości i szczęścia nie mniej intensywnie niż my dzisiaj, z tą jednak różnicą, że wiedział on, iż nie wszystko zależy od niego, miał świadomość swojej ograniczoności i skończoności. Nawet jeśli poszukiwał spełnienia w nauce, co w oświeceniu<sup>7</sup> było dość powszechne, to i tak pozostawał w nie do końca rozumianej zależności od natury, której nie był w stanie pojąć i wytłumaczyć. Mógł gromadzić bogactwa, honory, ale musiał liczyć się z tym, iż stanie się niewolnikiem szatana i własnych egoistycznych skłonności<sup>8</sup>. I nic nie pomogło tłumaczenie, że bogactwo i powodzenie w życiu może być również oznaką bożego błogosławieństwa. Należy jednak uczciwie przyznać, że spora grupa mieszkańców ówczesnej Rzeczypospolitej lubowała się w zbytkach. Wystarczy wspomnieć choćby wspaniałe rezydencje biskupa Ignacego Krasickiego (zamek lidzbarski, pałac w Smolajnach oraz pałac we Fromborku). Biskup lubił węgierskie wino, piękne kwiaty w ogrodach, bale, przedstawienia

<sup>4</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności chrześcijanina w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2009, s. 90.

<sup>5</sup> J. Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII*, Warszawa 1994; J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII*, Warszawa 1986.

<sup>6</sup> J. Dalke i in., „Czym jest szczęście? Analiza na podstawie koncepcji Władysława Tatarkiewicza, „Analiza i Egzystencja” 21 (2013), s. 150.

<sup>7</sup> W. Kaliszewski, *Poznanie natury jako źródło przyjemności. Filozoficzne i poetyckie konteksty szczęścia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 63n.

<sup>8</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności...*, dz. cyt., s. 92.

teatralne, koncerty<sup>9</sup>. „Nasz karnawał skończy się niebawem, a spędziliśmy go tak wesoło, jak to tylko możliwe na wsi. Grano w teatrze zamkowym liczne komedie i przedstawienia bardzo się udały. Nasze bale są wesołe [...]”<sup>10</sup>. Chętnie zapraszał do siebie znanych i wysoko postawionych polityków czy dyplomatów, by wspomnieć choćby wizytę wielkiego księcia Pawła Piotrowicza i księcia pruskiego Henryka. Oczywiście nie tylko przedstawiciele duchowieństwa prowadzili życie nie zawsze naznaczone ascezą. Czytając relację z imienin Elżbiety Branickiej, również nabierzemy przekonania, że rozkosze i radości stołu obce dobie saskiej nie były: „Stół był zastawiony w galerii na 200 osób, w tym stole wzdłuż był kanał napełniony winem tokajskim, co niby wyobrażało morze, po tym winie płynęło 24 okręciki misternie zrobione, a na nich były pistacje, wszelkie cukry, konfitury i rozmaite łąkocie. Takowe okręty zatrzymywały się przed damami i siedzącymi przy stole, które podług upodobania wybierały te przyjemne towary z okrętów. Po wetach przyniesiono ogromny puchar, który niegdyś był własnością Czarnieckiego, a goście czerpali nim owe tokajowe morze, które to całe morze w przeciągu pół godziny zniszczone zostało”<sup>11</sup>.

Należy zauważyć, że to właśnie w wieku XVIII próbowano złagodzić rygory postu, pojawiły się wyrafinowane potrawy i radość biesiadowania. Wtedy to przecież powstają pierwsze książki kucharskie<sup>12</sup>, jedzenie staje się przyjemnością, źródłem zadowolenia. Zapewne dlatego kaznodzieje, z taką lubością opisując rzeczywistość piekła i nieba, porównują je do uczy, gdzie serwowane będą przeróżne potrawy<sup>13</sup>. Nie wolno jednak

<sup>9</sup> Por. S. Achremczyk, *Życie codzienne na dworze biskupa Ignacego Krasickiego*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 159–176.

<sup>10</sup> Cyt. za: S. Achremczyk, *Życie codzienne na dworze biskupa Ignacego Krasickiego*, dz. cyt., s. 169.

<sup>11</sup> Cyt. za: A. Raćko, *Osiemnastowieczna przyjemność uctowania na dworach magnackich*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 195.

<sup>12</sup> Drugą polską książką kucharską była pozycja wydana w 1783 roku *Kucharz doskonały* pożyteczny dla zatrudniających się gospodarstwem. J. Dumanowski, *Kwestia smaku. Kulinarne fascynacje oświecenia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 181.

<sup>13</sup> Wiele miejsca tym zagadnieniu poświęcił również Antoni Wegrzynowicz.

zapomnieć, że folgowanie sobie w kwestii postów rodzić mogło grzech obżarstwa i opilstwa, które były piętnowane przez ówczesną ambonę.

Poza strawą dla ciała zabiegano również o uniesienia duchowe, nie tylko te związane ze sferą religijną. Królował teatr<sup>14</sup>, a właściwie teatromania<sup>15</sup>, bo teatry powstawały wszędzie, nawet na terenach szkół prowadzonych przez jezuitów czy pijarów i teatynów<sup>16</sup>. Lubowano się w balach, tańcach, baletach, widowiskach na wolnym powietrzu<sup>17</sup>. Jednak kaznodzieje, obserwując bawiących się wiernych, nie pozostawali obojętni. Antoni Węgrzynowicz gromi beztroskich tancerzy: „Wielu kroków razów stąpałeś w tańcu lubieżny taneczniku, tyle kroków do piekła uczyniłeś. Wszyscy tańczący niechybnie potępieni zostaną”<sup>18</sup>. Po raz kolejny wraca tu echo dychotomicznego myślenia o odczuwaniu szczęścia przez człowieka baroku. Z jednej strony beztroska i radosne uniesienia proponowane i popularyzowane nawet przez elity kościelne, z drugiej gromki głos zakonników wołających o życie w ascezie i cnotcie, o porzuceniu wszelkich ziemskich zabaw i rozrywek<sup>19</sup>.

Mimo surowych napomnień nie brakowało wcale osób, które, pozostając pod urokiem piękna doczesnego, zwracały uwagę na wygląd, modny strój. Szczególne „trendy modowe” trafiały nad Wisłę z Francji i również stawały się elementem odczuwania przyjemności<sup>20</sup>. Kaznodzieje, piętnując „modnisie”, posuwali się do przywoływania obrazów nad wyraz

<sup>14</sup> Por. np. B. Judkowiak, *Przyjemność w teoriach dramatyczno-teatralnych i jej osiemnastowieczne rewizje*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 229–243.

<sup>15</sup> K. Stasiewicz, *Kobiece przyjemność w XVIII w.*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 125.

<sup>16</sup> I. Kadulska, *Uroki widowiska pod obłokiem dla różnego stanu ludzi (niedziela 14 września 1788 w Łazienkach)*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 243.

<sup>17</sup> Por. A. Norkowska, *Miasto w literaturze: przestrzeń przyjemności „uczciwej” i „naganej”*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011, s. 73–92; K. Malczewski, *Dobra zabawa i rozrywka jako istotny element życia społeczno-kulturalnego szlachty polskiej w XVI–XVIII w.*, [w:] *Z dziejów staropolskiej kultury i cywilizacji*, red. K. Maliszewski, Lublin 2010, s. 101–106.

<sup>18</sup> A. Węgrzynowicz, *Kazań niedzielnych księga pierwsza to jest siedem tręb z objawienia Jana świętego przeciw siedmiu głównym grzechom*, Kraków 1708, s. 151.

<sup>19</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności...*, dz. cyt., s. 88.

<sup>20</sup> Por. K. Puchowski, *Rekreacja w elitarnych szkołach Europy epoki Oświecenia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, dz. cyt., s. 253–265.

dosadnych. Cytowany przez Tomasza Gałwiazcka Aleksander Dowgiłło podaje przykład pewnej kobiety nadto dbającej o wygląd zewnętrzny, która miała zostać zamieniona w klacz: „niektóremu gospodarzowi żona przemieniła się w klacz. Wielki wstyd i frasunek męża”<sup>21</sup>. Trudno wyobrazić sobie większe nieszczęście i kłopot.

Kolejną sytuacją, która budziła radość, były z pewnością podróże, te edukacyjne młodych magnatów oraz te, które noszą miano podróży religijnych, czyli pielgrzymki. Bardzo interesujący opis podróży, która mogła wprawić w zachwyt i intensywnie radować, pozostawiła Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska. W latach 1773–1774 odbyła ona podróż po Europie. Zwiedziła Niemcy, Francję i Włochy. To, co widziała i co co budziło jej emocje, opisywała dość szczegółowo, podkreślając też uczucie radości, której doznawała na widok piękna otaczającego ją świata<sup>22</sup>.

Podróże odbywali również duchowni. Mogli udawać się na pielgrzymki do świętych miejsc. Albo stawić się na kapituły generalne swych zgromadzeń zakonnych, z których większość odbywała się w Rzymie. Opisem, który pozostał z takiej wyprawy, jest m.in. *Opisanie podróży rzymskiej na kapitułę generalską* autorstwa Ignacego Stanisława Filipeckiego<sup>23</sup>. Z dokumentu tego bije zakonna asceza i prostota. Trudno w nim odnaleźć emocjonujące, pełne radości opisy zjawisk, zabytków. Napotykanymi tam raczej na relacje z nabożeństw i opisy świętych relikwii. Podobne wrażenie można odnieść, czytając relację Wacława Sierakowskiego z podróży do Rzymu w roku 1763<sup>24</sup>. Radość z obcowania z piękną, nieznaną przyrodą, dziedzictwem historycznym, zabytkami była w relacjach osób duchownych mało eksponowana, schodziła na plan dalszy, bo pierwsze miejsce zajmowały radości „generowane” przez sferę duchowo-religijną, czyli święte obrzędy, nabożeństwa, pamiątki, relikwie. Nie szukano tam

<sup>21</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności...*, dz. cyt., s. 101.

<sup>22</sup> Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz z podróży 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002, s. 163.

<sup>23</sup> Por. B. Rok, *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*, Toruń 2014, s. 7–39.

<sup>24</sup> Por. B. Rok, *Opisanie podróży Wacława Sierakowskiego (1741–1806) po Europie w latach 1763–1769*, [w:] *Z badań nad Rzeczpospolitą w czasach nowożytnych*, red. K. Matwijowki, Wrocław 2001, s. 131–148.

europijskich rozrywek, zbytków, podniet. Kluczem w rozumieniu tych podróży zdaje się właśnie radość duchowa, metafizyczno-mistyczna, skierowana na Boga.

Chcąc analizować głębiej zjawisko odczuwania, przeżywania radości i szczęścia, należy zaznaczyć, iż mimo ostrej krytyki ze strony duchownych, trudno nie przyznać, że poszukiwanie bogactw, majątków, dostatku, rozrywek czy strojów stanowiło ogromną wartość, popychało człowieka do działań niekiedy sprzecznych z chrześcijańskimi cnotami<sup>25</sup>.

Rodziło to wspomniany wcześniej dualizm, pomiędzy radością ziemi i nieba, z pozoru trudny do pogodzenia. Można było odczuwać radość chwilową, zawsze jednak myśli dążyły ku temu, co nienaznaczone czasowością. Warto przytoczyć tu jeszcze *Pamiętnik na podstawie rękopisu pisanego w latach 1737–1790* autorstwa Walentego Klichowskiego, którego bez wahania nazwać można „radosnym cnotliwym”. Zauważamy bez trudu, iż autor, pisząc o wielu istotnych dla siebie kwestiach<sup>26</sup>, najwięcej uwagi poświęca „radości” przychodzenia na świat swoich dzieci, których doczekał się dwanaścioro. Z tego wnioskować możemy, iż było to dla niego doświadczenie niezwykle istotnie, rodzące radość właśnie, choć w całym pamiętniku w zasadzie nie używa tego słowa. Mówi jedynie o pożegnaniu swego zmarłego brata: „abyśmy się w świętej cieszyli wieczności”<sup>27</sup>. Tylko raz czytamy: „I mnie tam czekać będą, aby jakosmy w życiu szczęśliwi byli i po śmierci nie byli od siebie rozłączeni, czekając powszechnego powstania na Dolinie Jozafata”<sup>28</sup>. Z wypowiedzi tej wyłania się obraz spełnionego małżonka, który dochował wierności żonie, świętym sakramentom, który był ojcem licznej gromadki (choć sześcioro dzieci zmarło we wczesnym dzieciństwie), żył zgodnie z przykazaniami, a zatem zasłużył na radość i szczęście, którego okruciami karmił się już na ziemi, o czym również wspomina. Oto człowiek, który wiedział, rozumiał, że z życia można być zadowolonym, ale na szczęście

<sup>25</sup> T. Gałwiazek, *Kształtowanie mentalności...*, dz. cyt., s. 97.

<sup>26</sup> Wspomina np. o podróżach do krewnych, interesach, szarańczy, kościelnych jubileuszach.

<sup>27</sup> B. Rok, *Świat kultury staropolskiej...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>28</sup> B. Rok, *Świat kultury staropolskiej...*, dz. cyt., s. 33.



warto poczekać, by doświadczać go po śmierci. Właśnie dlatego wszystkie radości i uciechy w kontekście nadziei na ostateczną eudajmonię blakły znacząco: „Cokolwiek świat swoich może mieć uciech, wszystko to jedno piękne nic nazwać nie może respektem Boskim. Uciecha światowa, uciechą jest z samego imienia tylko, ale co w samej rzeczy to jest prawdziwy smutek. [...] W uciechach światowych, płacz się z śmiechem pospołu miesza i każda wesołości płaczem się kończy” – tak oto dobitnie puentuje rozważania o radości ziemskiej cytowany przez Tomasza Gałwiaczka Rajmund Czaszyński, barokowy kaznodzieja<sup>29</sup>. Taki właśnie ton kazań pokazywał wyraźnie, co jest faktyczną radością, czyli wartością niepodlegającą działaniu czasu.

Życie w zgodzie z przykazaniami, ćwiczenie się w cnocie, asceza miały gwarantować osiągnięcie radości prawdziwej w rzeczywistości eschatologicznej. Warto zwrócić również uwagę, że człowiek barokowy, doświadczając radości, dotykał jej w trudnej dziś do przyjęcia perspektywie, czyli w perspektywie śmierci. Dobrze do niej przygotowanie właśnie przez ćwiczenie się w cnotach, unikanie grzechu, wstrzemięźliwość, pobożność przyjmowanie sakramentów dawało pewność, że śmierć nie będzie doświadczeniem bolesnym i niosącym potępienie. Pobierano swoiste lekcje dobrej śmierci (np. uczestnicząc w pogrzebach), czytano poradniki *artis bene moriendi*, bo śmierć nie pozostawała w strefie przeżyć intymnych, nie była tematem tabu<sup>30</sup>. Śmierć niejako „żyła” obok, a w przekazie kaznodziejskim definiowana była dwojako – w kontekście szczęścia i radości (śmierć błogosławiona cnotliwych) oraz w perspektywie potępienia i zatracenia. Wybór zatem wydawał się oczywisty, człowiek marzył o śmierci radosnej, błogosławionej, czyli właśnie szczęśliwej, takiej wyczekiwał. Wiedział, że wiele zależy od niego, że sam jest twórcą swego życia i swojej śmierci, wiedział, że musi się należycie przysposobić do odchodzenia z tego świata, by doświadczyć śmierci szczęśliwej.

Zatem żadna doczesna radość, odczuwanie szczęścia, jakkolwiek mocno było pożądane, nie mogło w sposób trwały zapewnić spełnienia i ukoić

<sup>29</sup> T. Gałwiaczek, *Kształtowanie mentalności...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>30</sup> Por. np. B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.

tęskniącego za pełną radością serca. To mogło sprawić tylko życie cnotliwe, które niosło w konsekwencji dobrą, szczęśliwą śmierć i prawdziwe, jedyne, trwałe szczęście w raju.

## Bibliografia

- Achremczyk S., *Życie codzienne na dworze biskupa Ignacego Krasickiego*, [w:] *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olshzyn 2006.
- Dalke J. i in., *Czym jest szczęście? Analiza na podstawie koncepcji Władysława Tatarkiewicza*, „Analiza i Egzystencja” 21 (2013), s. 149–160.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1986.
- Delumeau J., *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu XIII–XVIII*, tłum. A. Szymanowski, Warszawa 1994.
- Dumanowski J., *Kwestia smaku. Kulinarne fascynacje oświecenia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Gałwiazek T., *Kształtowanie mentalności chrześcijanina w świetle kazań dominikańskich czasów saskich*, Toruń 2009.
- Judkowiak B., *Przyjemność w teoriach dramatyczno-teatralnych i jej osiemnastowieczne rewizje*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Kadulska I., *Uroki widowiska pod obłokiem dla różnego stanu ludzi (niedziela 14 września 1788 w Łazienkach)*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Kaliszewski W., *Poznanie natury jako źródło przyjemności. Filozoficzne i poetyckie konteksty szczęścia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Malczewski K., *Dobra zabawa i rozrywka jako istotny element życia społeczno-kulturalnego szlachty polskiej w XVI–XVIII w.*, [w:] *Z dziejów staropolskiej kultury i cywilizacji*, red. K. Maliszewski, Lublin 2010.
- Norkowska A., *Miasto w literaturze. Przestrzeń przyjemności „uczciwej” i „nagannej”*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.

- Puchowski K., *Rekreacja w elitarnych szkołach Europy epoki Oświecenia*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Račko A., *Osiemnastowieczna przyjemność ucztowania na dworach magnackich*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Rok B., *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, Wrocław 1995.
- Rok B., *Mentalność duchowieństwa polskiego w XVIII wieku*, [w:] *Studia z dziejów kultury i mentalności czasów nowożytnych*, red. K. Matwijowski, B. Rok, Wrocław 1993.
- Rok B., *Opisanie podróży Wacława Sierakowskiego (1741–1806) po Europie w latach 1763–1769*, [w:] *Z badań nad Rzeczpospolitą w czasach nowożytnych*, red. K. Matwijowki, Wrocław 2001.
- Rok B., *Świat kultury staropolskiej. Teksty źródłowe i studia*, Toruń 2014.
- Stasiewicz K., *Kobiece przyjemność w XVIII w.*, [w:] *Przyjemność w kulturze epoki rozumu*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2011.
- Tatarkiewicz W., *O szczęściu*, Warszawa 1962.
- Teofila Konstancja z Radziwiłłów Morawska, *Diariusz z podróży 1773–1774*, wstęp i oprac. B. Rok, Wrocław 2002.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga pierwsza to jest siedem trąb z objawienia Jana świętego przeciw siedmiu głównym grzechom*, Kraków 1708.
- Węgrzynowicz A., *Kazań niedzielnych księga trzecia o czterech rzeczach ostatecznych*, Warszawa 1714.